№ 269 Wtorek 12 (25) października 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38 Telefon 2464
Administr. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 5—6
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 5—8 wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	ro
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Polityka okupacyi i zaborów.

—o:o—

(Podział Persyi).

Na starym kontynencie odbywa się szybka przemiana. Ledwie świat ochłonął po wstrząsającej wojnie małej Japonii z wielką Rosyą, która ostatecznie skończyła się zniszczeniem floty rosyjskiej i zaborem cesarstwa koreańskiego, oraz zawładnięciem Mandżuryi przez Japonię—a już przygotowuje się nowy porządek rzeczy z drugiego końca. Od chwili klęsk rosyjskich w Mandżuryi przeżywa Persya najgwałtowniejsze wstrząśnienia wewnętrzne.

Upadła najstarsza w świecie despocya ze swymi satrapami, upadła pierwsza niegdyś organizacya militarna i od lat pięciu przedstawia wielki kraj środkowego Iranu, kolebka aryjskiego szczepu, olbrzymie płaskowzgórze świata od Araratu po czarną pustynię Karakorum i od brzegów południowych Kaspijskiego morza po zatokę perską i morze Arabskie, jeden ciąg wielkich rewolucyi i zmian wewnętrznych, od obalenia despotyzmu króla królów i ustanowienia parlamentu Mejlis i Szora, aż do anarchii i reakcyi, rządów obcych wojsk i podziału olbrzymiego kraju na dwie sfery wpływu—i do prawdopodobnej okupacyi przez wojska angielskie z Indyi na południu, a wojska rosyjskie na północy linii, przechodzącej ze wschodu na zachód przez Ispahan.

Aż do śmierci szacha Muzzaffer Eddina w dniu 8 stycznia 1907 r. istniała ostra rywalizacya dwu wpływów politycznych w Persyi, która od chwili podboju Indyi i Beludżystanu przez Anglię, a centralnej Azyi i Turkiestanu przez Rosyę, uchodziła za *état tampon*, jak mówił Thiers, między Anglią a Rosyą.

Ale po śmierci Muzaffer Eddina dwa dotychczas w Azyi rywalizujące państwa pod wpływem wspólnego groźnego niebezpieczeństwa, idącego ze Wschodu, porozumiały się. W dniu 31 sierpnia 1907 r. podpisana została ugoda czyli traktat anglo-rosyjski, który był wyrokiem śmierci dla niezawisłości państwowej Persyi.

Oczywiście, w języku dyplomatycznym nazywało się to „gwarancyą" niezawisłości Persyi przy utrzymaniu kontroli finansowej i podziale sfery wpływów Anglii i Rosyi w Persyi.

Utworzone zostały dwie sfery wpływów i sfera neutralna. Rosyjska sfera wpływu obejmuje północną Persyę, prowincyę Asserbeidżan z Tabris, oraz prowincye nadkaspijskie po linię Zohab Ispahan—Jezd—Zulfikar, a więc cały Kurdystan—Chorasan po Czarną pustynię i oazę Merw, aż po granice Afganistanu.

Angielska sfera wpływu obejmuje całe wybrzeże południowe wraz z linią Bender Abbas, Kirman—Birdjand. Młody szach bez żadnego wpływu w kraju wyniszczonym wojną domową i walkami stronnictw wywieziony został do Odesy na naukę, rządy objął regent Azad-ed-Dowleh, a po jego śmierci dyplomata perski Nasr-ul-Mulk, wychowaniec oksfordzkiego kolegium, przyjaciel i kolega z ławy szkolnej lorda Curzona, wicekróla Indyi, i sir Edwarda Grey'a, obecnego kierownika zagranicznej polityki Wielkiej Brytanii.

Północna część Persyi jest faktycznie przez Rosyę wojskowo zajętą, okupacya Kurdystanu i Azerbeidżanu jest faktem dokonanym.

Wobec tego Anglia nie chcąc swego *„prestige"* na szwank narazić, musi wyciągnąć konsekwencyę z dokonanego układu i prawdopodobnie przystąpi do okupacyi portów Guator, Czahbar, Bender Abbas i Bender.

Wojska indyjskie mogą wkroczyć z Beludżystanu do Kirmanu i Sziras. Anglicy zajmą Suzę, Persepolis i Pasorgada z grobem Cyrusa, Rosyanie zaś Tabris, Teheran, Ispahan i Ekbatanę.

Po raz pierwszy zatem Rosya zetknie się bezpośrednio z panowaniem Wielko-Brytyjskiem, dwie światowe organizacye, dwie administracye o tak odmiennym typie, różnych metodach i celach spotkają się z sobą na starożytnej ziemi perskiej.

Nie może być wątpliwości, która z nich okaże się zdolniejszą do penetracyi cywilizacyjnej w kraju pełnym bogactw natury, ale zupełnie pozbawionym środków nowoczesnej cywilizacyi. Jest to bowiem dziś już jedyny na świecie kraj bez sieci kolei żelaznych i bez sieci dróg bitych. Kraj, którego handel obliczony jest na 250 milionów fr. rocznie, posiada 12 klm. kolei żelaznych: Teheran— Shoh Abdul Azim, i dwie drogi bite Teheran—Kum i Teheran—Kaswin. Anglicy wybudowali sieć telegraficzną Kaszan—Jezd—Kirman—Bain—Beludżystan; „Indo-European-Telegraph" posiada 7,780 klm. telegraficznych sieci i 12,000 klm. drutów, oraz 95 urzędów telegraficznych. Austryaccy urzędnicy zorganizowali pocztę i utworzyli 110 urzędów pocztowych.

Nadto anglicy budują drogę z Dżulfy do Tabris. Anglicy wniosą kulturę do dzikiego kraju.

Urzędowa angielska nota o położeniu obecnem w Persyi zupełnie otwarcie zapowiada okupacyę wojskową Persyi. Jeżeli do trzech miesięcy nie będzie przywrócony porządek w południowej Persyi—wówczas angielsko-indyjska armia zajmie kraj i obsadzi wszystkie urzędy i weźmie w ręce administracyę kraju. Koszta tej administracyi mają być pokryte z podwyższenia ceł w portach zatoki Perskiej.

Jeżeliby się okazało trudnem zrekrutowanie wojska z pośród ludności miejscowej, wówczas utworzy wojsko indyjskie w poważniejszej sile.

Biuro Reutera w Londynie donosi urzędowo, że pod tym względem nastąpiło zupełne porozumienie gabinetów w Petersburgu i na Downingstreet, obydwa rządy działają jedynie tylko „w interesie ludności miejscowej". Wszakże o podziale Persyi niema mowy. Przeciwnie obydwa rządy porozumiały się, ażeby nie mieszać się do spraw wewnętrznych Persyi. Ograniczą się tylko do utrzymania porządku publicznego i ochrony życia i mienia obcych przebywających w Persyi. Tak mówią sfery rządowe.

Wszakże inaczej przyjmuje te zarządzenia opinia publiczna w Anglii. „Times" pisze bez ogródek o podziale Persyi, a konserwatywne „Daily News" wyrażają obawę, że ostatnia nota rządu angielskiego może doprowadzić do zawikłań. Nie ulega bowiem wątpliwości, że jest zapowiedzią *podziału Persyi*.

Również poważny „Daily Graphic" podnosi głos przestrogi przed konsekwencyami, do których okupacya Persyi i zatem idący podział Persyi musi doprowadzić.

Nie ulega wątpliwości, że inne mocarstwa, mające także swe interesy w Persyi, będą się domagały swego udziału i wystąpią z żądaniem kompensaty. Wtedy zaś konflikt będzie nieunikniony.

Anglia chce przyjąć odpowiedzialność za utrzymanie porządku na drodze między Buszyrem, Szyrasem a Ispahanem — tak brzmią najnowsze wiadomości urzędowe.

I tu jest pierwszy punkt starcia między polityką Anglii a Rosyi w Persyi. Według bowiem dokonanego w r. 1907 podziału sfer wpływu Ispahan znajduje się w sferze wpływu rosyjskiego, a zamiary dyplomacyi angielskiej dziś ujawnione o wiele przekraczają sferę wpływu angielskiego.

Wynika stąd, że już po 3 latach, kiedy przyszło do wyciągnięcia praktycznych konsekwencyi z traktatu anglo-rosyjskiego, powstają pierwsze nieporozumienia—i musi nastąpić zmiana traktatu. W pierwotnym tekście umowy było przewidziane utworzenie sfery neutralnej. Dziś już o tem niema mowy. Anglia wytknęła już linię swego panowania po przez sferę neutralną i oświadcza, że utrzymać musi drogę Buszyr-Szyras-Ispahan. Ultimatum Anglii, wysłane do Teheranu, jest zapowiedzią bardzo doniosłych zmian na płaskowzgórzu Iranu.

Sprawa poczyna być niebezpieczną — pisze paryski „Siècle" — *nakłada bowiem nową i ciężką odpowiedzialność na Rosyę.*

„Rosyanie niechaj pamiętają o Finlandyi, o Polsce, Małorusi, Kaukazie i o pozostałych jeszcze w ich rękach resztkach Mandżuryi. My, francuzi, przypominamy sobie, że rządowa prasa angielska dopiero przed kilku miesiącami radziła Francyi, by się zbytnio nie angażowała w sprawę marokańską.

Czyż droga z BuszIru do Szyras nie jest dalsza, aniżeli z Casablanki do Marakesz? Ale nie tylko we Francyi — większe jeszcze niezadowolenie powstaje w Turcyi, największe w Niemczech. Turcya obsadziła Urmię w Aserbeidżanie i gotowa jest spotkać się z wojskiem rosyjskiem. Urmia ma dla Turcyi wielkie znaczenie, jako forteca, stanowiąca klucz dla całego Kurdystanu.

Ale najboleśniej dotknięte są Niemcy. Co się stanie z koleją Bagdadzką?

Kolej z Bagdadu do Basra, a stamtąd do zatoki Perskiej pod Kadimeh-Kosima jest na ukończeniu. Szyny na moście nad Eufratem pod Selenkią położone.

Dziewięć lat już minęło, jak Siemens z Zilmi-baszą, tureckim ministrem handlu, założyli towarzystwo dla budowy kolei z Konia do Basra.

Budowę oddano *Societé du chémin de fer Ottoman d'Anatolie*, cylicyjska równina już przekroczona, najstarsze zabytki kultury abisyńskiej w Mezopotamii koleją żelazną połączone, a nadewszystko 500 mil. fr. wydane. Jeszcze tylko prace około osuszenia błot nad jeziorem Karawirun i nad irygacyą doliny Konia nieukończone. Tajny radca budownictwa Mackensen z Berlina prowadzi budowę w przyspieszonem tempie i za lat 3 ma już oddać kolej bagdadzką do użytku—Niemiec, a tu znienacka zjawiają się tuż u wylotu kolei nad zatoką perską anglicy i wojsko indyjskie. Co będzie z koleją bagdadzką?

Totez można wierzyć berlińskiemu korespondentowi „Standarta", że nota angielska do Persyi spotkała się z najwyższem oburzeniem sfer rządowych w Berlinie. W wypadkach, które gotują się w Azyi środkowej na Iranie, Niemcy w żadnym razie rolą bierną nie zadowolą się. W kołach dyplomatycznych berlińskich obawiają się, żeby opozycya niemców nie uniosła ich zbyt daleko.

W każdym razie bez opozycyi podział Persyi nie da się przeprowadzić. I nie można nawet przewidzieć, do jakich zatargów może doprowadzić „podział Persyi".

W. L.

Ku czci Szopena.

—)o(—

„Słowo Polskie" zamieszcza następującą odezwę:

„W dniu 22 lutego 1910 r. minęło 100 lat od jasnej chwili, w której Fryderyk Szopen na świat przyszedł. Wielka ta rocznica, uczczoną u nas będzie Obchodem uroczystym, rozpoczynającym się dnia jutrzejszego. Cały naród, a z nim najznakomitsi ludzie, jakimi szczycić się możemy obecnie, składają hołd swój Nieśmiertelnemu Poecie tonów.

„Z obchodem łączy się pierwszy Zjazd muzyków polskich. Najzasłużeńsi i najwybitniejsi pracownicy na polu sztuki polskiej z pod trzech zaborów, połączą się po raz pierwszy, aby obradować nad kwestyami, do-

tyczącemi położnego tego czynnika kultury narodowej. Witamy ich całem sercem!...

„Obchódźi Zjazd—to hasło nowego uwielbienia dla wielkiego Geniusza, lecz zarazem i hasło do nowej pracy. Uprawiajmy muzykę w duchu narodowym, jak ją Szopen pojmował! Aby tej myśli nadać nowe i szerokie kształty, postanowiono założyć osobne Towarzystwo kultu Szopena.

„Grono założycieli śle społeczeństwu polskiemu następujące wezwanie:

„Pomni wielkiego długu, który Naród winien jest swoim, co obudzili w nim duszę, ażeby żyła;

pomni obowiązku, który pamięć nieśmiertelnych syc ć ma, jak lampę wieczną w kościele u ołtarza świętości polskich;

pomni tego, że wielkość wziąwszy w dziedzictwo i piękno — nieskalane je musimy przekazać tym, którzy przyjdą, nieskalane i coraz większą opromienione chwałą;

pomni wreszcie tego, że strzegąc chętnie chwały duchów wielkich, „świecących w długie narodowe noce“, strzeżemy wiecznego bijącego źródła, którego zdrój siły strudzone wzmoże, hartem ciała i dusze napełni postanowiliśmy:

aby w chwili, kiedy Polska obchodzi rocznicę urodzin jednego z największych duchów swoich, Fryderyka Szopena, stało się zadość serdecznej potrzebie, pragnącej uwielbić twórcę, który nieśmiertelność sobie wyśpiewał.

„I oto stać się musi, by go uwielbiono na całym obszarze ziemi polskiej, którą umiłował każdem tchnieniem i z której wspomnieniem skonał, aby ledz na obcej ziemi. Rzecz byłaby godna i wielka, by prochy, drogie wszystkim, w pochodzie tryumfalnym wróciły na tę ziemię, której był synem miłowanym i bardzo miłującym. Stało się jednak, że pragnienie to, dziś spełnione być nie mogąc, pozostanie na długo może jeszcze pragnieniem jednem z najgorętszych.

„Przeto w spiżowym symbolu, na piedestale, na jaki go wyniosło uwielbienie świata — stanie pomiędzy nami. Pomnik ma być wzniesiony we Lwowie. Niech tedy popłyną ofiary z rąk tych wszystkich, u których jest miłość dla wielkiego twórcy, dla tego dziwnie szlachetnego poety, który muzyką dusze owładnął.

„Lecz więcej pragniemy.

„Trzeba, by wielkość Szopena, która jest w tem, że w imię Polski tworzył i na jej chwałę, że myśl o Niej skrzydła przestrzeniła jego natchnieniem, że Jej na ołtarz rzucił twory swoje genialne—trzeba, by wielkość tę zrozumiano w każdym zakątku ziemi polskiej; trzeba, by pojęto, że geniusz Szopena, który przez świat został uwielbiony, po stokroć nam droższy i po stokroć bardziej umiłowany, bowiem duszę obcą zachwyci i do pokłonu zmusi, a duszą polską zatarga do głębi, albowiem płakał z nią razem i z nią razem snuł nadzieje.

Szukając środków do tego szlachetnego celu, aby Szopena kult jak najusilniej w w Polsce krzewić, postanowili uczynić tak, jak inni po świecie czynią: więc stworzyć Ognisko duchowe, w którem zapłonęłoby to wielkie imię całym blaskiem; skupić tych, którzy pragną przez pogłębienie bezcennej po Szopenie spuścizny dotrzeć do wnętrza muzycznego systemu, spopularyzować dzieła Szopena, aby dotarły do kresów Narodu, aby zawładnęły wszystkimi.

Tego pragniemy całą duszą i tej sprawie poświęcimy wszystkie siły; a to będzie najgorętszem uczczeniem tego, co w pieśni swojej z Polski „uczynił nazwiska, pacierz, co płacze i piorun, co błyska“...

Za komitet założycieli:

Aleksander Mniszek Tchorznicki
Marya Krauz
Stanisław Niewiadomski
Ernest Till.

O reformę wyborczą.

—)oo(—

W sobotę wieczorem o godz. 7-ej zebrało się w sali stow. „Skała“ we Lwowie zgromadzenie obywatelskie, zwołane przez stronnictwo demokratyczno-narodowe. Na zgromadzenie, w którem wzięli udział obywatele ze wszystkich sfer, wśród posłów przybył owacyjnie witany prezes Koła polskiego, d-r Głąbiński.

Zgromadzenie zagaił prof. d-r Kadyi. Do prezydyum zaproszono pp. Adama Kauczyńskiego i posła Wiącka, a jako sekretarza, p. Szczurkowskiego.

Referat wygłosił prezes sejmowej grupy posłów demokratyczno-narodowych d-r Ernest Adam, który przedstawił stadyum, w jakiem znajduje się obecnie sprawa reformy sejmowej ordynacyi wyborczej.

Podkreśliwszy na wstępie stanowisko demokracyi narodowej i jej reprezentantów, którzy ze względów autonomicznych i narodowych domagali się zrównania podstaw wyborczych w ordynacyi sejmowej z podstawami, na jakich oparto ordynacyę wyborczą do parlamentu, omówił mówca sytuacyę obecną i stosunki, z jakimi liczyć się trzeba, dążąc choćby do częściowego zrealizowania tych postulatów. Więc liczyć się z tem należy, że sejm rozbity jest na stronnictwa i istnieją najrozmaitsze zapatrywania na kwestyę reformy wyborczej, a dalej z faktem, że sejm w większości swej zależy od rządu.

Otóż rząd oświadczył, że zgodzi się na reformę wyborczą i przedstawi ustawę do sankcyi tylko wówczas, jeśli nowa ordynacya przyniesie zastępstwo interesów. Z zasadniczych względów należało się zastrzedz przeciwko takiemu oświadczeniu, co też mówca uczynił w sejmie, ale w tym stanie, jaki jest, trzeba się z tem liczyć, gdyż większość sejmowa przywiązuje do takiego oświadczenia większe znaczenie, niż ono w rzeczywistości posiada.

Trzeba również brać pod uwagę, że stronnictwo zachowawcze, które na reformie wyborczej musi stracić, stara się stracić jaknajmniej. Ale jest jedna rzecz pewna. Nawet w najbardziej zakostniałem stronnictwie, niema dziś nikogo, ktoby nie uznawał konieczności przeprowadzenia jaknajrychlej reformy wyborczej, w stanie obecnym jednak reforma, jakiejby pragnęli posłowie demokratyczno-narodowi, jest nie do przeprowadzenia. Chodzi więc o to, aby korzystając z nastroju, wydobyć jaknajwiększą sumę rzeczy, stanowiących rdzeń postulatów stronnictwa. I w tym kierunku dołożono starań usilnych i toczą się pertraktacye, które już w rozmaitych ważnych kwestyach doprowadziły do porozumienia, jakkolwiek dotychczas niema jeszcze ich sformułowania.

W tem stadyum rzeczy trudno mówić o szczegółach. Zastrzedz się jednak należy jaknajbardziej stanowczo przeciw kuryi średniej własności ziemskiej, co byłoby dalszem dzieleniem społeczeństwa; z tych samych względów również przeciw kuryi robotniczej w miastach. Stanowczo również musi się sprzeciwić żądanemu przez prawicę prawu dla poszczególnych kuryi „veta“ rzeciwko jakiejkolwiek dalszej zmianie ordynacyi wyborczej.

Obecna reforma wyborcza, jakakolwiek ona będzie, nie może nikogo zadowolić, wykluczone więc jest, aby można zgodzić się na takie „veto“, któreby tę nową ordynacyę, niezadawalającą nikogo, uczyniło wiecznie trwałą.

Omówiwszy wreszcie stanowisko rusinów i ich obstrukcyę, która dąży do tego aby uniemożliwić pracę sejmu, przedstawić się światu jako pokrzywdzeni i tą drogą osięgnąć te zdobycze, jakich pragną, podkreślił mówca solidarność całej większości polskiej, która kazała jej stanąć w obronie dostojności tego jedynego sejmu polskiego. Strona polska okazała siłę i spokój i tem swojem zachowaniem dopomogła znakomicie Rusinom do skompromitowania się, i utrzymanie się w tej roli powinno być przewodnią myślą taktyki wobec następnych występów ze strony rusinów.

Prof. d-r Grabski zaznaczył, że obecnie i rządowi i ze względów partyjnych stronnictwom zachowawczym zależy na jak najrychlejszem przeprowadzeniu reformy wyborczej — rządowi, aby pozyskał głosy socyalistów w parlamencie dla swego programu podatków, krakowskiemu stronnictwu konserwatywnemu ze względu na p. Stapińskiego. Oparli oni system swych rządów w kraju na sojuszu z prezesem stronnictwa ludowego, bo szukają podstawy w ludzie, ale starają się o nią nie pracą wśród ludu, lecz zobowiązując sobie wpływowych ludowych agitatorów. Każdy dzień jednak dłuższego przeciągania się reformy wyborczej osłabia stanowisko p. Stapińskiego, związanego sojuszem z konserwatystami. Nie jest on już dzisiaj po dawnemu agitatorem wśród ludu w zachodniej Galicyi, nie jest nawet dyktatorem we własnem stronnictwie. Dla uratowania wpływów jego na lud, chcieliby dziś jaknajprędzej reformę wyborczą załatwić. Tak więc szczęśliwym zbiegiem okoliczności dziś szybkiego załatwienia reformy żądają nietylko żywioły demokratyczne. Umożliwia to kompromis. Lecz stronnictwa demokratyczne pamiętać powinny, że nietylko o to chodzi, kiedy będzie reforma wyborcza, ale o to jaka ona będzie. Niema nadziei, aby można było w obecnym sejmie uzyskać powszechne, tajne, bezp. równe głosowanie i kataster narodowy, którego się domaga stronnictwo demokratyczno-narodowe. Ale choć połowiczna, musi reforma wyborcza pójść w kierunku zasadniczych postulatów narodu: zmniejszenia przedziałów, dzielących naród na stany, konsolidaryi narodu w jednolity polityczny organizm i zapewnienia polskim mniejszościom na wschodzie, polskich reprezentantów w sejmie.

Raczej niech nie będzie „w tym roku reformy wyborczej, niżby ona być miała pogorszeniem obecnego stanu rzeczy, a pogorszeniem, nie poprawą obecnej ordynacyi wyborczej, byłoby wprowadzenie nowych jeszcze kuryi i średniej własności po wsiach, kuryi robotniczej w miastach. Przeciwko kuryi średniej własności wypowiedzieli się zresztą i ludowcy. Dzięki energicznej agitacyi naszego stronnictwa po wsiach, wynikiem której były setki petycyi, nadesłane w przeszłym roku od gmin do Sejmu przeciw dzieleniu włościan na biednych i bogatych, stronnictwo ludowe nie odważyło się mimo gorących namów p. Stapińskiego, dać swą zgodę na projektowaną kuryę chłopskiej arystokracyi. Pogorszeniem też obecnej ordynacyi byłoby wprowadzenie do Sejmu nowego nowego *liberum veto*, pod formą owego *veta* kuryalnego, którego domagają się konserwatyści. Lecz nad wszystkimi innymi względami górować musi wzgląd narodowego interesu. Reformy wyborczej domagamy się przedewszystkiem ze względu na znaczenie i powagę Sejmu. Więc mimo walki, która się między stronnictwami polskimi toczy, w chwili, gdy ukraińcy powagę Sejmu awanturami chcą zamącić, wszystkie stronnictwa polskie, tak jak na czwartkowem posiedzeniu, łącznie stać winny, energicznie i konsekwentnie w obronie najwyższej naszej instytucyi autonomicznej. Różni nas wiele na polu polityki narodowej z ekscelencyą marszałkiem. Lecz jeśli będzie nadal, tak jak we czwartek, bronił powagi Sejmu, jeśli wytrwa konsekwentnie na tem stanowisku, należeć mu się będzie i nadal ta podzięka, którą mu złożyły po ostatniem posiedzeniu wszystkie polskie stronnictwa.

Mówca wnosi następujące rezolucye, które zostały przyjęte jednogłośnie.

„Zebrani na zgromadzeniu obywatelskiem polacy we Lwowie w dniu 21 paźdz. wyrażają stanowcze przeświadczenie, że żądaniem całego społeczeństwa polskiego jest jaknajśpieszniejsze przeprowadzenie reformy wyborczej, którąby, dając prawo wyborcze do Sejmu tym wszystkim, którzy mają prawo wyborcze do parlamentu, zmniejszyła dzielące dziś naród na stany podziały i zapewniła skutecznie polskim mniejszościom wschodnich powiatów polskich przedstawicieli w Sejmie.

„Zebrani wzywają wszystkie polskie stronnictwa do zgodnej, wytrwałej i energicznej obrony powagi i godności Sejmu, zagrożonej awanturami posłów ukraińskich“.

P. Sazonow.

Korespondent krakowskiego «Głosu Narodu» zebrał w Watykanie, gdzie p. Sazonow był przez kilka lat ministrem rezydentem, ciekawe informacye o nowym rosyjskim ministrze spraw zewnętrznych. Powtarzamy je poniżej:

Osoba Sazonowa jest znana dobrze w rzymskich kołach arystokratycznych. Zadziwić musi jeden charakterystyczny fakt, iż od 5—6 lat wszyscy kierownicy zagranicznej polityki Rosyi są przedtem ambasadorami przy Watykanie. Izwolski, były minister spraw zagranicznych, a obecnie ambasador w Paryżu, 11 lat przepracował w ambasadzie watykańskiej. Jako pomocników w ambasadzie miał najpierw Gubastowa, który 4 lata przy Watykanie Rosyę zastępował, potem Czarikowa, obecnego ambasadora w Konstantynopolu, wreszcie Sazonowa, który jako ambasador 5 lat w Rzymie przepędził. Stąd został on powołany wprost do Petersburga, gdzie 2 lata pracował, jako podsekretarz stanu, a obecnie został ministrem spraw zagranicznych.

P. Sazonow jest szwagrem prezesa Rady ministrów Stołypina. Ale nie wpływy Stołypina wyrzuciły go tak szybko na wierzch. Sazonow sam się wybił swemi osobistemi zdolnościami. Wytworny dyplomata, umiejący patrzeć w przyszłość, o niegiętej energii tem się różni od Izwolskiego, że nie umie być niezdecydowanym. Świadom celu, do którego dąży, bezwzględnie umie usuwać z drogi wszelkie przeszkody. W rosyjskich kołach politycznych uchodzi Sazonow za wielkiego nacyonalistę. Czy tak jest w istocie—niewiadomo. To jednak pewna, że dla polaków, ani wogóle dla katolików, nie ma sympatyi.

Kiedy był ambasadorem przy Watykanie, zarzucano mu zawsze pewną ostrość w wystąpieniach. Gdy jakąś sprawę miał do przeprowadzenia, nigdy nie starał się załatwić jej szybko i zgodnie. Wobec sekretarza stanu w Watykanie bywał nieraz dosyć niechętny. Ten brak ducha pojednawczego uczynił go w Watykanie w końcu niemożliwym. Mimo to oceniono go, jako człowieka o wielkich zdolnościach dyplomatycznych, znawcę polityki międzynarodowej i bystrego obserwatora.

— Czy Sazonow pójdzie śladami Izwolskiego?

— Powiadają, że tak, ale z pewnością znajdzie on bardziej praktyczne i energiczniejsze drogi dla swej polityki, niż jego poprzednik. W każdym razie w zakresie zewnętrznej polityki Rosyi będzie musiał Sazonow swe zapatrywania trochę złagodzić. Przypuszczalnie jego powołanie na ministra nie pociągnie za sobą wprowadzenia więcej reakcyjnego kierunku polityki.

— Jak Sazonow odnosi się do trójprzymierza?

— Utrzymywano, że w przeciwieństwie do Izwolskiego będzie szukał zbliżenia z Austryą i Niemcami. Tak jednak jego przyjaciele dyplomatyczni nie sądzą. Zresztą zobaczymy, jak będzie, gdy publicznie swój program polityczny ogłosi.

Bez maski.

Wybitny krytyk rosyjski o nietuzinkowej kulturze umysłowej i społecznej—p. Jarcew — zabłądziwszy we czwartek do teatru polskiego, tak wrażenia swoje w „Kijowskiej Myśli“ streszcza...

„Warunki, wśród których muszą grać polscy aktorowie, są straszne. Urządzenie sceny i dekoracye okropne, a publiczności niema, jako i dawniej nie bywało.

„Myślałem ongi, że w Kijowie, liczącym do czterdziestu tysięcy polaków, dobry teatr polski jest możliwy. Dzisiaj tak już nie myślę. Polski teatr w Kijowie jest niemożliwy, bo go kijowscy polacy nie potrzebują zgoła“...

Tyle pan Jarcew, którego krytyki, polskiej sceny dotyczące, zawsze odznaczały się bezstronnością, rzetelnem znawstwem i nieskazitelną galanteryą.

Ja zaś z mojej strony za wierność powyższego przekładu ręczę i słuszność zawartych w nim sądów podpisem moim stwierdzam.

Czarny Jegomość.

Posiedzenie rady miejskiej.

Na początku posiedzenia przewodniczy p. Djakow, lecz wkrótce ustępuje miejsca p. Burczakowi, aby udać się na zebranie zarządu gubernialnego, zwołane dla rozpatrzenia list wyborczych. Posiedzenie rady upływa na dyskusyi nad drobnemi kwestyami. Pierwsza na porządku dziennym sprawa zapomogi dla budującej się cerkwi św. Włodzimierza w kw. 5 tys. rb. Zabierają głos w tej sprawie pp. Rzepecki, Burczak, wotując za oddaniem zapomogi. P. Jaroszewski w imieniu cyrkułu łukianowieckiego przypomina, iż w swoim czasie rada odrzuciła podanie o zapomogę dla cerkwi Wozniesenskiej, wówczas panowie Kobiec i Slusarewski żądają zapomóg dla cerkwi na Kureniówce i Priorce. Rada miejska uchwaliła wszystkie żądania uwzględnić. Cerkwi Włodzimierskiej wyasygnowano 5 tys. rb., Wozniesienskiej—3 tys., Priorskiej i Kureniowieckiej po 2 tys. rb.

Kijowska szkoła artystyczna zwróciła się do rady miejskiej z prośbą o wyznaczenie pod budowę gmachu szkoły 1,000 sąż. kw. gruntu w okolicy Kijanowskiego zaułku. Prośbę tę uwzględniono jednogłośnie, pomimo, iż napotkała ona na protest w czasie debaty.

Wydział zarządu miejskiego do spraw gruntów miejskich referuje o szeregu tranzakcyi, dokonanych na grunty miejskie. Okazało się, że prawie wszystkie te grunty zostały w swoim czasie zajęte bezprawnie. Obecnie drogą pertraktacyi udało się wydziałowi skłonić właścicieli ich do zwrócenia części wartości zajętej ziemi, pomimo, iż przedawnienie już nastąpiło. Ma się rozumieć, udało się przy tem wyegzekwować nieznaczną część należnej sumy. Mimo to rada zmuszona była zgodzić się na tę tranzakcyę i poleciła zarządowi miejskiemu załatwić formalną stronę tych spraw.

Następne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dzisiaj.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 12 (25) Ludwika.
Jutro 13 (26) Edwarda Kr. W.

Wschód słońca godz. 6 **m.** 29
Zachód słońca godz. 5 **m.** 01
Długość dnia godz. 10 **m.** 32

— **Z Wydziału Letnisk.** Dowiadujemy się, że program koncertu, który ma się odbyć 16 b. m. w Ogniwie na korzyść Wydziału Letnisk przy K. T. D. jest nader urozmaicony. Zapowiedziany współudział utalentowanej artystki p. Michaliny Łaskiej (Rembielińskiej) obudził duże zainteresowanie, sprzedaż biletów idzie b. pomyślnie, nie wielka ilość pozostałych jest do nabycia w biurze Tow. Dobr. (M.-Żyt. 8). Proszeni jesteśmy o nadmienienie, że koncert rozpocznie się punktualnie o godz. 8½, a z uwagi na artystów, dla których talentu i łaskawej ofiarności należą się względy i uznanie, w czasie wykonywania №№ drzwi wchodowe będą zamknięte. Liczymy, że publiczność w uznaniu słuszności powyższego postanowienia, zechce w oznaczonym czasie przybyć na salę.

— **Z sekcyi wioślarskiej.** W niedzielę odbyło się zebranie członków sekcyi wioślarskiej P. T. G. Na przewodniczącego wybrano p. E. Hersego, na sekretarza — p. K. Węglińskiego. Wobec zakwestyonowania przez jednego z zebranych prawomocności zebrania, po pewnej dyskusyi sprawę poddano pod głosowanie, przyczem większość wypowiedziała się za tem, że zebranie jest prawomocnem. Następnie powstała dyskusya nad porządkiem dziennym, a mianowicie nad punktem, obejmującym wybory nowego wydziału sekcyi i delegacyi sterniczej. Ze względu na to, że nie wszyscy członkowie sekcyi mogli być powiadomieni o zebraniu, uchwalono wybory wydziału odłożyć do następnego zebrania, które odbędzie się w przyszłą niedzielę dn. 17 b. m. o godz. 4 tej po południu przy udziale delegata zarządu T-wa gimnastycznego.

Co się tyczy porządku dziennego następnego zebrania uchwalono usunąć zeń wybory delegacyi sterniczej, wobec tego, że instytucya ta, jak to udowodnił p. Herse w swem przemówieniu, w naszych warunkach nie odpowiada swemu zadaniu. Przy braku rozgraniczenia kompetencyi wydziału sekcyi i delegacyi sterniczej w niektórych razach powstaje zamęt, który nie może pozostać bez ujemnego wpływu na prawidłowy rozwój sekcyi. Zebranie zgodziło się z wnioskiem p. Hersego, aby zamiast delegacyi sterniczej na przyszłość wybrać do wydziału sekcyi fachowych sterników i przelać na nich funkcye delegacyi sterniczej.

Z innych mówców w czasie dyskusyi ogólnej zabierał głos przewodniczący sekcyi, p. Kleczyński, który wskazał na to, że z wielką korzyścią dla sekcyi byłoby, aby termin mandatów wydziałowych upływał z końcem sezonu wioślarskiego, a ponownie wybrany wydział zajął się w ciągu jesieni i zimy przygotowaniem się do nowego sezonu. Wniosek powyższy, pochodzący od wydziału sekcyi wioślarskiej, posiada tem większą racyę bytu, że cała praca wydziału zyska na planowości, jeśli i w okresie przygotowawczym, i w czasie sezonu na czele sekcyi będą stały jedne i te same osoby. Obecnie wybory wydziału, przypadające zwykle na luty—marzec, rozbijają pracę przygotowawczą na dwa okresy i stoją na przeszkodzie planowości w rozwoju sekcyi.

Inne kwestye, umieszczone na porządku dziennym również uchwalono odłożyć do przyszłego zebrania.

— **Walne zebranie.** T-wo wzajemnej pomocy pielęgniarek, felczerek, akuszerek zawiadamia swe członkinie, że dn. 17-go października odbędzie się walne zebranie o godz. 2 ej w klinice akuszeryjnej przy Bibikowskim Bulwarze. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu; 2) Organizacya przedstawienia; 3) Wybory; 4) Wnioski.

— **Kampania przedwyborcza.** Nacyonaliści kijowscy, dokonawszy już organizacyi wyborczej wewnętrznej, rozpoczęli wystąpienia nazewnątrz. Pierwszą ich czynnością pod tym względem była skarga na nieprawidłowe postępowanie prezydenta miasta, p. Djakowa. Specyalna delegacya centralnego komitetu wyborczego, składająca się z profesorów Czernowa, Armaszewskiego, Tutkiewicza i Lubińskiego, udała się do gubernatora kijowskiego ze skargą na to, że p. Djakow ogłosił drukiem wyciąg z ustawy miejskiej i dotyczące przytoczonych artykułów wyjaśnienia senatu ze wskazówkami co do udzielania pełnomocnictw wyborczych. Nacyonaliści wskazują na to, że prawo udzielania wyjaśnień co do wyborów należy jakoby wyłącznie do gubernatorów i senatu.

— **Zebrania przedwyborcze.** Dziś ma się odbyć zebranie wyborców miejskich cyrkułu łukianowieckiego, urządzone przez klub nacyonalistów. W zebraniu tem weźmie udział sekretarz komitetu centralnego nacyonalistów A. Sawenko, który pomimo iż jest wyborcą z cyrkułu łybedzkiego, stawi się jednak na zebranie, aby udzielić ogólnych dyrektyw wyborczych. Zebranie też ma być ściśle konspiracyjne i powzięto środki, aby nie przedostał się na nie ktokolwiek z wyborców postępowych. Między innemi będą tam omawiane dalsze kandydatury radnych z cyrkułu łukianowieckiego. W projektowanej liście znajdujemy nazwiska: p. Czokołowa, znanego z tego, że nie pozwalając na ułożenie kolektora kanalizacyjnego przez grunta niegdyś miejskie, obecnie bezprawnie zajęte przez niego, pozbawił całą dzielnicę kanalizacyi; p. Roszkowskiego—dymisyonowanego rewirowego; (w cyrkule płockim kandydatem do rady jest Jacenko, dymisyonowany stójkowy); starusska p. Cezarskiego — protektora kontrahentów miejskich, w pierwszym rzędzie T-wa tramwajowego; p. Czernickiego — prawującego się wciąż z miastem o koszta oczyszczania ulicy przed własną kamienicą i kilku innych mniej znanych ze swych „cnót“ obywatelskich.

— We czwartek w domu ludowym odbędzie się zebranie wyborców cyrkułu łukianowieckiego ogólne, zainicyowane między innymi przez kilku radnych miejskich.

— **Omyłka.** Jak to podawaliśmy w swoim czasie, listy wyborców miejskich zostały ułożone nadzwyczaj niedbale, z całym szeregiem niedokładności. Obecnie okazało się, że do list tych zapisano przeszło 40 osób, które, nie wpłaciwszy podatku za rok 1909, straciły prawo udziału w wyborach. Prezydent miasta polecił winowajcę omyłki, szefa wydziału statystycznego, p. Łazarewskiego, usunąć z zajmowanego stanowiska.

— **Pogrzeb Muromcewa w iluzyonach.** Na mocy rozporządzenia władzy zdjęte zostały z repertuaru iluzyonów kijowskich obrazy, wyobrażające pogrzeb Muromcewa.

— **Obniżenie stopy procentowej.** Na ostatniej naradzie przedstawicieli banków handlowych i towarzystw wzajemnego kredytu postanowiono obniżyć procent wypłacany od wkładów i sum składanych na rachunku bieżącym w prywatnych instytucyach finansowych. Umowa ta obowiązywać zacznie w Petersburgu i Moskwie od chwili jej podpisania, na prowincyi zaś — od 1-go listopada 1910 roku. Maksymalny procent od wkładów terminowych określono w wysokości 4¾ proc., zaś od rachunków bieżących — 3%, przyczem ta ostatnia norma będzie stosowana niezwłocznie do wszystkich nowootwieranych rachunków bieżących, co do dawnych zaś obecnie wyższa stopa procentowa musi być zniżona do 3% od 1 stycznia 1911 roku. Wszystkie dotychczasowe ulgi, z jakich korzystali stali klijenci banków, nowa umowa na przyszłość kasuje.

— **Echa rewizyi senatorskiej.** Wojenny sędzia śledczy do gospodarczych spraw szczególnej wagi przy kijowskim sądzie wojenno-okręgowym, pułkownik Kolenko, zwrócił się do XI wydziału karnego kijowskiego sądu okręgowego z prośbą o nałożenie aresztu na nieruchomy majątek dostawcy humańskiego dystansu wojenno inżynierskiego Wekslera, który posiada dom w Humaniu, oraz urzędników kancelaryi dystansu Dombrowskiego, Cyganka i Zwierfewa, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej przez senatora Diediulina za wymuszanie łapówek.

— **Odrzucenie protestu.** Senat pozostawił bez skutku protest prokuratora kijowskiego sądu okręgowego w sprawie Rubiszewskiego, Czernogołowkina i innych uniewinnionych niedawno w sprawie podjęcia w Kijowskiej filii prywatnego banku handlowego za fałszywymi czekami znacznej kwoty.

— **Okólnik.** Minister komunikacyi nadesłał do zarządu kolei Połud.-Zach. okólnik w którym zawiadamia, że dozwala się miejscowym mieszkańcom sprzedawać na stacyach kolejowych produkty spożywcze; sprzedaż taka może być dozwolona i na peronach dla pasażerów, we wskazanym przez zarząd kolei miejscu. Na stacyach, gdzie wprowadzona jest opłata peronowa, sprzedający obowiązani są uiszczać się z niej. Dotychczas sprzedaż produktów spożywczych przez mieszkańców okolicznych mogła się odbywać tylko poza obrębem stacyi.

— **Zimowy rozkład.** Zimowy rozkład pociągów osobowych wprowadzony zostanie na kolejach dn. 15 października. W nowym rozkładzie pociągów wychodzących z Kijowa i przychodzących do Kijowa zaszły nieznaczne zmiany. Różnica wynosi conajwyżej kilka minut. Nowością w zimowym rozkładzie jest wprowadzenie komunikacyi bezpośredniej między Moskwą a Odesą. Komunikacya ta będzie odbywać się pociągami pośpiesznymi kolei Mosk.-Kij.-Wor. oraz kolei Poł.-Zach.; w tym celu w pociągach tych będzie znajdować się jeden wagon I i jeden II klasy komunikacyi bezpośredniej.

— **Stan szpitalnictwa w Kijowie.** Z powodu zamierzonego podczas nadchodzącej sesyi Dumy Państwowej wniesienia przez rząd projektu prawa o wprowadzeniu w Kijowie podatku szpitalnego, ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło zebrać dane, odnoszące się do stanu szpitalnictwa w Kijowie. Z zebranych obecnie w tym przedmiocie danych, dowiadujemy się, że Kijów posiada ogółem 10 szpitali. Z nich miejski szpital Aleksandrowski posiada 480 łóżek, bezpłatnych 121; opłata za łóżko w ogólnych salach wynosi 9 rb., w osobnych numerach—30 rb. miesięcznie. Szpital żydowski posiada 209 łóżek, wszystkie bezpłatne. Szpital dla robotników—99 łóżek—bezpłatnych. Kiryłowski szpital ziemski—posiada 400 łóżek (oprócz tego baraki na 600 łóżek dla chorych umysłowo)—opłata wynosi 7 rb. 20 k. miesięcznie. Szpital przy klasztorze Pokrowskim mieści 165 łóżek bezpłatnych. Szpital Czerwonego Krzyża posiada 461 łóżek z opłatą od 2 do 5 rubli dziennie, 32 bezpłatne. Szpital Towarzystwa dobroczynności—15 łóżek bezpłatnych. Szpital M. i E. Popowych dla chorych na oczy—20 łóżek bezpłatnych. Szpital dla pątników w Ławrze posiada 82 łóżka bezpłatne. Nakoniec szpital dziecinny dla nieuleczalnych Towarzystwa filantropijnego posiada 57 łóżek bezpłatnych.

Ogółem we wszystkich szpitalach 1,573 łóżek, bezpłatnych 800.

— **Defraudacya.** Wczoraj kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę b. buchaltera drukarni kijowskiego zarządu gubernialnego Piotra Kriwickiego i urzędnika Filipa Lorencowa oskarżonych o defraudacyę pieniędzy rządowych w sumie powyżej 300 rb. Po rozpatrzeniu sprawy izba skazała Kriwickiego na pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów i 1 rok rot aresztanckich. Lorencowa uniewinniono.

— **Sprawy kolejowe.** Zarząd kolei żelaznych zawiadomił okólnikiem zarządy wszystkich kolei rządowych i prywatnych, iż Najwyżej zatwierdzona komisya specyalna dla zbadania spraw kolejowych w państwie zwróciła się do prezesa rady ministrów z przedstawieniem w sprawie uzupełnienia ogólnej ustawy kolejowej artykułem 128[1] o następującem brzmieniu: „Minister komunikacyi po porozumieniu się z ministrem sprawiedliwości posiada prawo podziału całej sieci kolejowej lub poszczególnych linii na określone okręgi. Plany takich okręgów ze wskazaniem głównych stacyi każdego z nich zakreślane są *maximum* na trzy lata i ogłaszane są do publicznej wiadomości na sześć miesięcy przed ich wprowadzeniem, przyczem powinny być umieszczone w widocznych miejscach na wszystkich stacyach kolejowych. Z chwilą wydania takiego planu powództwa cywilne, wnoszone do sądu, w obrębie którego znajduje się stacya wysyłająca lub odbierająca ładunek (art. 127 i 128), winny być wnoszone do sądu, któremu podlega główna stacya każdego okręgu. Z powodu powyższego projektu prawa zarząd kolei żelaznych w tymże okólniku prosi zarządy towarzystw kolejowych oraz naczelników i zarządzających kolei rządowych i prywatnych o przedstawienie w jaknajkrótszym czasie swych opinii co do treści projektowanego prawa, oraz projektów podziału linii kolejowej na okręgi ze wskazaniem głównych stacyi, według których będą wnoszone powództwa, wszczynane obecnie według miejsca stacyi wysyłających i odbiorczych.

— **Autobusy w Kijowie.** Gubernator zatwierdził uchwały kijowskiej rady miejskiej z dni 16—21 września r. b. za wyjątkiem postanowienia o wprowadzeniu w Kijowie komunikacyi autobusowej i autotaksometrów, sprawa, jak to już donosiliśmy, z powodu skargi zarządu T-wa tramwajów miejskich została przekazana do rozpatrzenia kijowskiego zarządu gubernialnego do spraw miejskich.

OSOBISTE.

— Wczoraj rano przyjechał z Petersburga i dziś wieczorem wyjeżdża do Połtawy, szef kancelaryi Jego Cesarskiej Mości kancelaryi książe Golicyn.

Poseł do Rady Państwa D. Pichno wyjechał do Petersburga.

Przybył do Kijowa i stanął w hotelu „Europejskim“ poseł do Rady Państwa I. Leontowicz.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 39 przy W. Dorohożyckiej skradziono z mieszkania Smyka 172 rub. Przy Mikołajowskiej Nr 4 ograbiono zakład fryzyerski

Tretiakowa na sumę 800 rub. W domu Nr 7 przy ul. Moryngowskiej złodzieje skradli z balkonu wiele produktów spożywczych. R. Elingenowi (Luterańska 29) zrabowano aparat fotograficzny. Z mieszkania Popowej (Bozakowska 8), skradziono klejnoty wartości 70 rub.

— SAMOBÓJSTWO. Onegdaj wieczorem na stacyi «Szpoła» kolei Połud.-Zachodnich rzucił się pod pociąg osobowy Nr 6 nieznany mężczyzna lat około 30. Desperat został zmiażdżony przez pociąg.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W nocy na 11 października, na torze kolejowym w pobliżu stacyi «Zmierzynka» znaleziono zwłoki włościanina Bazylego Jeziorskiego, który wpadł pod pociąg towarowy i został przezeń przejechany.

— BANDYTYZM. W niedzielę wieczorem banda złożona z 6—8 »chuliganów« urządziła na szosie Głuboczyckiej cały szereg napadów na przechodzące osoby. Ofiarą ich, między innymi padli: Kisielew, Gurow, Nikołajew i Deriew, którzy zostali pobici i ograbieni.

— NOŻOWNICTWO. W domu Nr 66 przy ul. Poczajowskiej w czasie bójki Szymkowiczowa poraniła Wołkową. — Pogotowie udzieliło pomocy poszkodowanej.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Za stan antysanitarny masarni przy ul. Jarosławskiej Nr 22—skazano właściciela takowej Prickiera i subjekta Sałganika na grzywny, ogółem w sumie 75 rb. z zamianą na areszt.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEI. W cerkwi Borysoglebskiej na Padole złapano na gorącym uczynku złodzieja zawodowego Mirosznika. Na Padole zatrzymano dwóch złoczyńców, którzy za pomocą podrzuconego woreczka z pieniędzmi zrabowali Sawczence 29 rubli.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. W domu Nr 17 przy zaułku Cygańskim otruła się kwasem karbolowym Natalia D. Przy Bulwarze Bibikowskim Nr 62 otruł się nieznany rzemieślnik. W obu wypadkach udzieliło pomocy lekarskiej Pogotowie.

— KRADZIEŻ W CEKHAUZIE. W obejściu Nr 43 przy ul. Żylańskiej złodzieje wyłamawszy żelazną kratę u okna, wtargnęli do cekhauzu i zrabowali znaczną ilość butów i szarawarów.

— WALKA NA NOŻE. W domu przy ul. W.-Wasylkowskiej Nr. 25 S. Keseto zraniony został nożem przez swego brata.

— ARESZTOWANIE OSZUSTA. Aresztowano M. Chotimskiego, który trudnił się w Kijowie sprzedawaniem akcyi nieistniejących kopalni złota. Podczas indagacyi Ch. przyznał się, że zbył pewną ilość tego rodzaju akcyi w Smoleńsku, Mińsku i innych miastach.

— ZAMACH NA ŻYCIE SIOSTRY. Na tle nieporozumień pieniężnych dorożkarz Ignatjew zadał swej siostrze, mieszkającej na Padole, dwie głębokie rany nożem. Ranioną w groźnym stanie odwieziono do szpitala.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski.

«Romantyczni» — Rostanda.

Dobrze zrobiła dyrekcya naszego teatru, że wystawiła śliczną komedyę Rostand'a p. t. „Romantyczni".

Patrząc na scenę i słuchając cudnego wiersza w pięknem tłomaczeniu Belmonta wydaje się, że słyszymy dźwięki fletni Filona, wygrywającego na sielance miłosne trele dla swej Dafnis. Widzimy postacie, jakby pastelem Vatteaux malowane. I rzecz dziwna, tej prostej nieskomplikowanej pieśni twórcy neoromantyzmu nie zdołały zgłuszyć ani krzykliwe tony kierunku naturalistycznego, ani potężne akordy nastroju szkoły skandynawskiej.

Słuchając Rostand'a zapomina się o suchych przepisach teoretyków sceny, prawiących zawiłe traktaty o istotnej czy też stylizowanej prawdzie na scenie, o analizie psychologicznej, nastroju i t. p. Geniusz wielkiego poety czyni, że te postacie tak proste i nieskomplikowane, że aż tchną naiwnością, przed oczyma widza żyją, czują, cierpią lub cieszą się życiem, nie są urojone, ale wydają się zupełnie naturalne.

Wykonanie utworu Rostand'a należy do najudatniejszych występów teatru polskiego w sezonie bieżącym u nas.

Jedyna tego wieczoru przedstawicielka płci pięknej na scenie p. Kraśnicka przeprowadziła swą rolę z wdziękiem i swobodą. Zwłaszcza strona deklamacyjna artystki zasługuje na szczególną pochwałę. Znać było w tej deklamacyi dobrą jakąś szkołę, znać było wczucie się i dokładne wystudyowanie roli do drobnych nawet szczegółów.

Partnerem p. Kraśnickiej był p. Nowacki, jako Persinet. Wszystko, co było powiedziane o tym zdolnym artyście w poprzedniej recenzyi, można tu powtórzyć, ale nie można zamilczeć, że i pamięć artystę zawodziła chwilami i nie wszystkie momenty były oddane z taką, jak u p. Kraśnickiej, precyzyą. Mimo to całość roli Persinet'a w interpretacyi p. Nowackiego wypadła zupełnie udatnie, a niektóre ustępy, jak np. monolog w akcie ostatnim o „czacie wiewnej" wypadł doskonale.

P. Lochman i Piotrowski w rolach dwóch ojców wywiązali się z zadania tak, że ani dodać, ani ująć coś z ich wykonania bez szkody dla sztuki nie podobna.

Słabiej niż inne wypadła rola Straforella, w wykonaniu p. Staniewskiego z powodu, że artysta traktował ją naturalnie, podczas kiedy autor narysował tę postać groteskowo i groteskowo grać ją należy.

Całość przedstawiała się zupełnie zadawalniająco, wystawa, jak na warunki sceny Ogniwa, bardzo staranna.

Kostyumy były naogół piękne. Ale ubrania obu ojców z końca XVIII i początku XIX wieku nie harmonizowały z kostyumem hiszpańskim Persinet'a z wieku XV co najmniej, zarówno jak z kostyumem landsknechta Straforella. X.

KRONIKA POLSKA.

— **Wywłaszczanie.** „National. Ztg." dowiaduje się, że do ministerstw państwowych wpłynął oficyalny wniosek komisyi kolonizacyjnej z żądaniem przyznania jej prawa rozpoczęcia wywłaszczeń w prowincyi wschodniej. Wniosek ten motywuje komisya kolonizacyjna zjawiskiem, że od roku ustało zakupno dóbr polskich z wolnej ręki, skutkiem czego działalność komisyi kolonizacyjnej znacznie ucierpiała. Wniosek ten komisyi jest obecnie przedmiotem narad w ministerstwach spraw wewnętrznych, rolnictwa i finansów. O ile się da przewidzieć, wniosek komisyi zostanie załatwiony przychylnie, a w takim razie pierwsze wywłaszczenia dokonane zostaną już z końcem bieżącego roku.

Doniesienie „National Ztg." wymaga potwierdzenia.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Ceny zboża.

Rynek kijowski. Pszenica ozima pud 1 rb. — 1 rb. 02 kop. Żyto pud 62 kop.—63 kop. Owies zeszłoroczny pud do 75 kop. Owies tegoroczny pud 60 — 65 kopiejek. Proso pud 50 — 60 kop. Gryka 69 — 70 kop. Groch Wiktorya pud 1 rub. 10 kop — 1 rb. 25 kop. Mak pud 3 rb. 25 kop. — 3 rb. 50 kop. Rzepak wiosenny pud 1 rb. 35 kop. — 1 rb. 45 kop. Soczewica pud. 1 r. 25 kop. — 1 rb. 30 kop. Jagły pud 1 rb. 06 kop. — 1 rb. 15 kop. Mąka pszenna (Zielony znak) 9 rb. — 9 rb. 25 kop. Mąka pszenna (Znak czerwony I) 8 rb. 35 kop. — 8 rb. 50 kop. Mąka pszenna (czerwony II) 8 rb. 10 kop. — 8 rb. 25 k. Mąka pszenna (czarny I) 7 rb. 60 kop.—7 rb. 75 kop. Mąka pszenna (czarny II) 7 rb. 10 kop.—7 rb. 25 kop. Mąka żytnia 2 gatunku, przesiana 5 rb. 50 kop.—5 rb. 75 kop. Mąka żytnia 3 intenden. 4 rb. 75 kop. — 5 rb. (Gatunki mąki podajemy według marek młyna Brodzkiego). Otręby pszenne grube 39 kop. — 42 kop. Otręby pszenne drobne 39 kop. — 41 kop. Otręby żytnie 41 kop. — 43 kop. Koniczyna 9 rb. 50 kop. — 10 rb. Siemię lniane 2 rb. 20 kop. — 2 rb. 25 kop. Rzepak wysoki 1 rb. 38 kop. — 1 rb. 45 kop. Bobik koński 83 — 85 kop., mąka kartoflana 1 rb. 90 k. — 2 rb.

Na kolejach Południowo - Zachodnich. Pszenica ozima pud 92 — 95 k. Żyto pud 57 kop. — 58 kop. Owies włościański pud 50 kop. — 55 kop. Owies folwarczny pud 62 kop. — 63 kop. Jęczmień pastewny 54 kop. — 60 kop., jęczmień browarowy 78 kop. — 83 kop., gryka 65 kop. — 67 kop. Proso pud 50 kop. — 55 kop. Bobik koński 62 — 82 kop. Soczewica pud 1 rub. 20 kop. — 1 rub. 24 kop. Jagły pud 96 kop. — 1 rb. Otręby pszenne grube 38 kop. — 41 kop. Otręby pszenne drobne 38 kop. — 39 kop. Otręby żytnie pud 39—41 kop.

— **Kampania cukrownicza 1910/11 r.** Z ogólnej liczby 275 cukrowni i cukrowni — rafineryi biuro wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników otrzymało dotychczas wiadomości o ilości zebranych buraków i spodziewanego z nich cukru od 222 fabryk. W cukrowniach tych zebrano buraki na przestrzeni 477,199 dziesięcin plantacyi buraczanych, ogółem otrzymano 602,460,900 pudów, przeciętnie po 1262,5 pud. z dziesięciny. W d. 1 października pozostała nieznaczna ilość buraków niewykopanych, dlatego też można przypuszczać, że w ciągu ubiegłego tygodnia kopanie buraków zostało ukończone. Dowóz buraków do cukrowni również ma się już ku końcowi. Wyjątek pod tym względem stanowią cukrownie w Królestwie, gdzie tak kopanie, jak i dostawa zwykle zakańcza się nieco później. Co się tyczy cukru, to wspomniane 222 cukrownie spodziewają się otrzymać do 84,301,890 pudów, czyli z dziesięciny przeciętnie po 176,6 pud.

Jeżeli w pozostałych 53 cukrowniach, które nie nadesłały jeszcze danych, przeciętny zbiór z dziesięciny buraków i cukru będzie taki sam, jak i w 222 cukrowniach, to osiągną one 154,121,800 pud. buraków i cukru 21,701,500 pud., czyli że ogółem produkcya 1910/11 roku wyniesie buraków 756,582,700 pudów i cukru 106,003,400 pudów.

Biuro wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników niebawem zapewne otrzyma dane i od cukrowni, które dotąd ich nie dostarczyły, tak, że w bieżącym tygodniu będzie mogło opracować dane ogólne co do ilości buraków i cukru z podziałem według okręgów i guberni.

Ostatnie wiadomości.

—0—

Sprawa królewiaków. Sąd Krakowski uchwalił wypuścić na wolność wszystkich aresztowanych swego czasu królewiaków.

Od każdego zażądano jednak kaucyi w sumie 500 koron.

Sprawa napadu na uniwersytet. Śledztwo dyscyplinarne przeciw studentom ruskim o napad na uniwersytet lwowski już się rozpoczęło przed senatem akademickim. Komisya dyscyplinarna wezwała kilku studentów ruskich. Wezwani przybyli i oświadczyli, że do winy się nie poczuwają i odmówili zeznań. Śledztwo następnie przerwano. Rozpoczął się ono na nowo w poniedziałek i toczyć się będzie codziennie. Komisya wzywa najpierw studentów, zamieszkałych we Lwowie, a potem tych, którzy mieszkają na prowincyi.

Pożyczka turecka. „Matin" zamieszcza entuzyastyczny artykuł z racyi zawarcia pożyczki tureckiej w sumie 150,000,000 fr. we Francyi, twierdząc, że układ odnośny jest już podpisany i to na następujących zasadach,

1. Kontrolę finansów tureckich będą dokonywali 2 inspektorowie finansowi francuscy w służbie tureckiej.

2. Francya będzie miała prawo brania udziału w obstalunkach tureckich dla wojska, floty i kolei w proporcyi państwa najbardziej uprzywilejowanego.

„Temps" natomiast, którego stosunki z francuskiem ministerstwem spraw zagranicznych są dobrze znane, umieścił w tej sprawie artykuł bardzo sceptyczny, twierdząc, że tego rodzaju ustępstwa nie są wielką zdobyczą Francyi, gdyż wynika z tego, że i inne państwa będą zabierały część tych pieniędzy, jakich Francya skarbowi tureckiemu dostarczy. Nadto nie jest jeszcze uregulowana sprawa traktowania mieszkańców Algieru i Tunisu, przebywających w Turcyi jako poddanych tureckich.

Konferencya polsko-ruska. W piątek odbyło się pierwsze w tej sesyi posiedzenie prezesów klubów polskich z prezesami klubów ruskich. Z klubów ruskich przybyli prezesi Lewicki i Korol; prezes drugiego klubu moskalofilskiego t. z. dudykiewiczowskiej frakcyi, ks. Kołpaczkiewicz nie przybył. Przedmiotem posiedzenia była reforma wyborcza i dalsza taktyka rusinów. W posiedzeniu tem brał udział namiestnik. Pod koniec posiedzenia namiestnik udał się do marszałka i po krótkiej z nim konferencyi powrócił. Następnie udał się do marszałka poseł Głąbiński w towarzystwie posła Korola i Lewickiego; po półgodzinnej konferencyi wrócili oni na posiedzenie. Wynik tych konferencyi trzymany jest w tajemnicy.

Znów rezygnacya. „Gazeta Toruńska" otrzymała upoważnienie do ogłoszenia, że długoletni poseł, prezes i wiceprezes Koła Polskiego, pan Leon Czarliński, po upływie obecnego okresu ustawodawczego ponownie mandatu nie przyjmie ze względu na wiek (ukończy dn. 30 b. m. 75 rok życia) i siły stargane. Będzie to dla Koła Polskiego w Berlinie strata bardzo dotkliwa.

Niemcy o rosyjskich projektach praw wyjątkowych. Wiadomość, że do Dumy wniesiony został projekt prawa, zabraniający kupowania obcoplemieńcom ziemi w guberniach: wołyńskiej, kijowskiej i podolskiej, wywołała w berlińskiej prasie żywe komentarze. Prasa upatruje w projekcie nie tyle ograniczenie polaków, ile raczej środek przeciwko kolonistom niemieckim. „National Liberale Korespondenz" pisze, że niedawno na podstawie wiarogodnych informacyi podano wiadomość, iż niebawem prezes ministrów ma otrzymać tytuł hrabiowski i postanowienie to zostało powzięte nie bez pewnego udziału cesarza Wilhelma. Tymczasem prezes rosyjskich ministrów, za pośrednictwem urzędowej agencyi telegraficznej ogłasza swoje zamiary, których ostrze aż nazbyt widocznie skierowane jest przeciwko spokojnym i lojalnym niemcom, osiadłym oddawna w Rosyi. Setki rodzin odczuje powzięcie takiego postanowienia, jeżeli ono przyjmie formę prawną. Jak wobec tego wygląda protekcya cesarza Wilhelma i jak ją pogodzić z nowym projektem, zagrażającym najżywotniejszym interesom rosyjskich niemców? Inne pisma wyrażają nadzieję, że podczas zjazdu w Poczdamie kwestya ta da się jeszcze załatwić w duchu przychylnym dla interesów niemców.

Z kraju skrytobójców. Węgierski „Pesti Hirlap" przynosi z Belgradu sensacyjne rewelacye o powodach choroby następcy tronu Aleksandra. W przeszłym tygodniu ks. Aleksander, będąc na manewrach, wstąpił do kasyna oficerskiego w Niszu i zażądał wraz ze swym adjutantem wody do picia.

Przyniesiono im żądaną wodę, po wypiciu jej jednakże Aleksander zbladł i padł bezsilnie na krzesło. Równocześnie i adjutant dostał silnych kurczów. Wezwani natychmiast lekarze przepłukali im żołądki. Zajście to jest faktem. Nawet w sprawozdaniach rządowych wspomina się o jakiejś „katastrofie", której uległ ks. Aleksander, a która ma być powodem obecnej choroby. Faktem również jest zniknięcie służącego, który podawał ową zatrutą wodę księciu i jego adjutantowi. Służącego tego odnaleźć nie można. Kto inspirował zamach, nie wiadomo.

Znamienne jest wszakże, że od czasu choroby ks. Aleksandra, powtarzają się demonstracye oficerów na rzecz b. następcy tronu ks. Jerzego.

By zapobiedz zbyt jawnym manifestacyom, internowano ks. Jerzego — z rozkazu króla Piotra — w jednym z pokojów dworskich i zakazano mu mieszkanie opuszczać.

Korespondent „Pesti Hirlap" rozmawiał w tej sprawie z jednym z oficerów serbskich, który mu oświadczył: „Ks. Aleksandra spotkało to, co mu się należało. Jeśli nie dziś, to jutro usunie się go. Nie mamy do niego specyalnej złości, lecz nie potrzebujemy go. To nie jest prawdziwy serb — prawdziwym serbem jest natomiast ks. Jerzy.

Ks. Aleksander, jeśli chce uniknąć przykrych konsekwencyi, powinien ustąpić.

Z sejmu galicyjskiego. Na piątkowem posiedzeniu sejmu starorusini zaprotestowali przeciw ważności uchwał środowego posiedzenia sejmu. Stanisław Głąbiński złożył sprawozdanie komisyi reformy wyborczej, przyczem oświadczył, że różnice poglądów co do równości zabezpieczenia praw mniejszości narodowych uniemożliwiły komisyi przedstawienie gotowego prawa. Głąbiński zaproponował sejmowi, aby wezwał komisyę do dołożenia wszelkich starań i przedstawienia gotowego projektu prawa i jeszcze do bieżącej sesyi sejmowej. Starorusin Korol zaznaczył najważniejszy podział mandatów pomiędzy polakami a rusinami i mówił: „Niechaj reforma wyborcza będzie pierwszym etapem zgody rusko-polskiej". Demokrata Jabłoński oświadczył: Lewica poniosła ofiarę, godząc się na zatrzymanie systemu kuryalnego. Ukrainiec Lewicki żalił się na upośledzenie rusinów i powiedział, że rusini muszą skorzystać z nadarzającej się sposobności i przy reformie wyborczej załatwić swoje stanowisko prawnopolityczne. Demokrata Marjewski żądał powiększenia liczby posłów z kuryi miast. Starorusin Dudykiewicz oświadczył, że są dwie alternatywy: zgoda i wspólna praca z rusinami, albo walka na śmierć i życie.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Zjazd muzyków polskich.

Lwów. — W drugim dniu uroczystości szopenowskich odbyło się otwarcie pierwszego zjazdu muzyków polskich. Zagaja je Tchórznicki, witają przyjezdnych książę Lubomirski i prezydent Lwowa Ciuchciński. Propozycyę obioru na prezesa zjazdu Paderewskiego przyjęto burzą oklasków. Na wiceprezesów obrano księdza Surzyńskiego, Zeleńskiego, Maszyńskiego i Statkowskiego. Wobec braku czasu Paderewski zrzeka się godności, proponując Surzyńskiego. Ten ostatni zgadza się objąć jedynie faktyczne kierownictwo zjazdu;—uchwałę tę przyjmują oklaskami. Następnie odbyło się odczytanie telegramów, a wieczorem archaiczny koncert filharmonii.

List Pasterski.

Lwów.—W pismach ukazał się list pasterski ks. biskupa Bilczewskiego, w którym dostojnik nawołuje do ekspiacyi z powodu zbrodni na Jasnej Górze. W kościołach odbyły się nabożeństwa ekspiacyjne.

Rekonstrukcya gabinetu.

Wiedeń. — Krążą pogłoski, że wkrótce ma nastąpić rekonstrukcya gabinetu barona Bienertha. Jednocześnie dokonaną zostanie zmiana namiestników.

Rewizya.

Warszawa. — Za kilka dni wyjadą członkowie komisyi rewizyjnej senatora Neuhardta. Będą oni prowadzili śledztwo nadal jednocześnie z pełnieniem swych bezpośrednich obowiązków. W Warszawie pozostanie tylko senator Neuhardt, oraz dwóch członków komisyi.

Misya Pietrowa.

Częstochowa. — Wskutek zajętego przez Pietrowa stanowiska — wydelegowani przez biskupa Zdzitowieckiego komisarze opuszczą klasztor pierwszego listopada n. st.

Statystyka zmiany wyznań.

Petersburg.—Według wiadomości urzędowych od 1906 r. do chwili obecnej z prawosławia przeszło: na katolicyzm 233,000 osób, na luterańtswo 14,500 osób, na mahometaństwo 50,000, na judaizm—400, na budaizm 3,400, powróciło do pogaństwa — 150 osób.

Zawiadomienie urzędowe

Petersburg.—Izwolskij zawiadomił urzędownie Sazonowa o mianowaniu go ministrem spraw zagranicznych. Stanowisko Sazonowa obejmie Nieratow.

Rezygnacya Gołowina.

Petersburg.—Poseł do Dumy Państwowej Gołowin złożył ks. Wołkońskiemu urzędową deklaracyę o złożeniu mandatu poselskiego.

Różne.

Petersburg. — Do Dorpatu przyjechał morderca Komarowskiego—Naumow.

Petersburg. — Prezes rady ministrów zażądał raportu w sprawie masowych zasłabnięć na cholerę w szpitalu dla obłąkanych w Petersburgu.

Moskwa.— Kasso odwiedził grób zmarłego prezydenta pierwszej Dumy Państwowej Muromcewa.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Ministerstwo przemysłu i handlu wniosło do rady ministrów projekty reorganizacyi przemysłu platynowego oraz podniesienia górnictwa w okolicach rzeki Uralu.

Petersburg.—Funkcyonująca obok rady lekarskiej narada specyalna, zorganizowana w celu zarządzenia środków przeciwko zaniesieniu do Odesy epidemii dżumy, opracowała projekt organizacyi miejskich i okolicznych kuratoryów sanitarnych.

Nowoczerkask. — Po rozpatrzeniu sprawy 108 kozaków, oskarżonych o stawianie oporu władzy we wsi Biała Rzeczka, sąd wojenny skazał 2 kozaków na bezterminowe oraz 18 na 20-letnie roboty ciężkie. 60 oskarżonych skazanych zostało na roty dyscyplinarne. Pozostałych uniewinniono.

Petersburg. — Na własną prośbę uwolniony został od służby naczelnik medycznej akademii wojskowej Danilewskij.

Smoleńsk.—W pobliżu miasta odkopano ruiny starożytnej świątyni.

Petersburg. — Na cholerę zachorowało 12 osób, zmarło 5, pozostaje chorych 168

Sergacz.—Zebranie ziemskie przyłączyło się do kałuskiego ziemstwa gubernialnego w sprawie zniesienia ziemstw gubernialnych.

Pawłogród. — Zebranie ziemskie postanowiło otworzyć dwa działy agronomiczne ze szkółką drzew owocowych.

Jarosław.—Sesya wyjazdowa moskiewskiej izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanowych wszczęła sprawę 45 funkcyonaryuszy i robotników stacyi „Urocz. Jarosław", którzy w grudniu 1905 r. zagarnęli kolej żelazną i telegraf.

Zeńków. — Ziemstwo włączyło do sieci nauczania powszechnego wszystkie szkoły cerkiewne w powiecie w ilości 43.

Charbin. — Z powodu bezsilności władz chińskich wysłano oddział straży granicznej dla urządzenia pościgu za chunchuzami, którzy napadli na przystanek „Jabłonia".

Berdiańsk.—Zebranie ziemskie przyjęło propozycyę ministra spraw wewnętrznych, aby utworzyć organizacyę dla udzielania ludności pomocy agronomicznej. W tym celu postanowiło podzielić powiat na 4 działy, zaprosić 4 agronomów i wszcząć starania o otrzymanie zasiłku w kwocie 28,000 rubli.

Ekaterynosław. — Południowo-rosyjska wystawa okręgowa została zamknięta. Zwiedziło ją 400,000 osób.

Marsylia.—Robotnicy zatrudnieni przy ładowaniu wagonów przyłączyli się do strajku.

Douai.—Po dokonaniu pomyślnego wzlotu na wysokości 100 metrów spadł nagle aeroplan wojenny. Awiator kapitan Madieaux zabity został na miejscu.

Londyn.—Do agencyi Wolfa donoszą o śmierci króla Syamskiego i o wstąpieniu na tron jego następcy.

Ispahan.—W Kaszanie bachtiarzy wrócili zrabowane konie pocztowe. Wobec tego komunikacya pomiędzy Ispahanem a Teheranem została przywróconą.

Teheran. — Rząd angielski wystosował do rządu perskiego notę, w której grozi, że jeżeli w południowej Persyi w ciągu trzech miesięcy porządek nie zostanie przywrócony, wówczas rząd wielkobrytański rozstawi swe posterunki wojskowe na drodze Buszyr-Ispahan. Na notę powyższą rząd perski odpowiedział, że panujące w kraju stosunki wywołane zostały obecnością wojska rosyjskiego w Persyi oraz poparciem udzielanym przez Rosyę Rachim-chanowi i Darab-mirzie. Rząd obiecuje przywrócić porządek bez cudzej pomocy.

Belgrad.— Zdrowie królewicza ma się ku lepszemu.

Konstantynopol. — W Perze w teatrze „Odeon" odbył się mityng, w celu wyrażenia protestu przeciw polityce anglo-rosyjskiej w Persyi. Mityng urządziła gazeta „Jeune Turque", odnosząca się wrogo do Rosyi. Obecnych na nim było koło 1,000 osób; wielu oficerów, deputowanych i dziennikarzy. Wygłoszono na nim szereg gwałtownych mów przeciw Rosyi i Anglii, i na korzyść Niemiec. Mityng postanowił wysłać do cesarza Wilhelma telegram z podziękowaniem za pomoc udzielaną muzułmanom i z prośbą o niedopuszczenie do rozbioru Persyi.

Port-Artur.—W obecności władz chińskich i przedstawicieli cudzoziemskich kolonia japońska święciła otwarcie portu dla statków handlowych wszystkich państw.

Mukden. — Prowincyonalne zebranie ziemskie postanowiło znieść system chorągwiany wojsk mandżurskich, które osadziły na tronie chińskim panującą obecnie dynastyę, i powołać mandżurów, wraz z pozostałą ludnością do skompletowania reorganizowanych wojsk.

Tokio. — Podczas bankietu urządzonego przez handlowców, minister-prezydent oświadczył, że budżet na rok 1911 tem tylko różni się od budżetu tegorocznego, że wstawiono do niego sumę 70 mil. jenn na flotę. Suma ta rozłożona będzie na 7 lat. Aneksya Korei oraz straty wywołane powodziami będą miały nieznaczny wpływ na budżet, który ułożony zostanie bez uciekania się do pożyczki.

Lizbona. — Na tle ekonomicznem wybuchł strajk dorożkarzy.

Lizbona.—Urzędownie ogłoszono dekrety o przejściu szkół pod zarząd władzy świeckiej, o skasowaniu fakultetu teologicznego w uniwersytecie coimborskim, i o wolności nauczania.

Tabris. — Wierny rządowi Charzat Kuli rozbił bandę Bujuk-Chana, syna Rachim-Chana.

Konstantynopol. — Po trzydniowej walce z druzami w Gauranie wojsko rządowe wkroczyło do Safu. Druzowie cofnęli się. Straty po obu stronach są bardzo znaczne.

Berlin. — W celu zrealizowania pożyczki tureckiej utworzyła się grupa banków niemieckich do której weszły: „Deutsche-bank", „Bleichreder", „Diskonto-gezelschaft", „Drezdener-bank", „National-bank" i „Schafhauzener-bank-verein". Kwestya, gdzie rząd turecki dokona realizacyi pożyczki, wkrótce zostanie zdecydowaną.

Berlin. — W nocy na „Weberschtrasse" pomiędzy policyą a wyrostkami wynikło starcie, podczas którego policyant zabił jednego z wyrostków. Aresztowano 200 osób.

Paryż. — Poseł francuski w Konstantynopolu otrzymał polecenie oznajmienia rządowi tureckiemu, że wskutek nieprzyjęcia przez Turcyę postawionych jej warunków, pertraktacye w sprawie pożyczki zostały zerwane.

Londyn.—Rokowania prowadzone w Londynie przez rząd perski w sprawie pożyczki w wysokości $1^1/_4$ mil. funtów szterlingów odbywają się bez przeszkód.

Ateny.—Król oświadczył Venizelosowi, że brak *quorum* w parlamencie nie jest bynajmniej dowodem braku zaufania, poczem minister zgodził się na przybycie do parlamentu wraz z całym gabinetem.

Dwudziestotysięczny tłum ludu wyruszył do pałacu królewskiego i podał królowi petycyę, w której prosi o poparcie nowego gabinetu. Król wyraził swą zgodę na zachowanie władzy w rękach Venizelosa. Następnie tłum ruszył do domu Venizelosa, który wygłosił mowę. Mówca zaznaczył, że wspólna praca króla i narodu udaremni usiłowania reakcyi.

Wiedeń.—Komisya delegacyi węgierskiej przyjęła cały budżet wojenny.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Symbirsk.—Żyto targowe w nat. 120/121 zoł. 57—58 kop., mąka żytnia 58—70 kop., pszono 73—78 kop.

Czystopol.—Żyto włościańskie w nat. 115/118 zoł. 59—60 kop., owies włościański w nat. 75/77 zoł. 43—45 kop., mąka żytnia 6 rb. 40 kop., groch 62—65 kop.

Odesa. — Usposobienie z jęczmieniem mocne. Pszenica ulka 1 rub.; żyto 69 kop.; owies zwyczajny 73 kop., jęczmień pastewny 61 kop.

Rybińsk. — Usposobienie z żytem stałe. Żyto w nat. 115/117 zoł. 6 rb. 30—6 rb. 40 kop., owies nadwołżański 3 rb. 20—3 rb. 25 kop., kamski 3 rb. 10—3 rb. 15 kop.; kasza gryczana 10 rb.—10 rb. 10 kop., groch pastewny 7 rb. 10—7 rb. 20 kop., mąka żytnia nadwołżańska 7 rb. 30—9 rb. 50 kop.

Tetiusze.—Żyto suche 59—61 kop., owies 44—47 kop.

Jelec.—Pszenica girka 97 kop., żyto 63 kop., owies targowy 39 kop., folwarczny 46 kop., pszono 95 kop.

Orenburg.—Pszenica rosyjska 66—78 kop., proso 65—67 kop., mąka pszenna krupczatka 8 rb. 75—9 rb. 50 kop., jagły 10 rb. 75 kop.

Libawa.—Żyto 79 kop., owies biały 61—$61^1/_2$ kop. czarny 71 kop., siemię lniane 2 rb. 30—2 rb. 32 kop

Giełda Petersburska.

Dn. 11 października 1910 r.

4% Renta Państwowa	$94^3/_4$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
$5^1/_2$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	480
5% „ „ 1866 r.	379
5% obl. prem. Szlach. Banku	329
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	536
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	524
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	434
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	143
„ Briansk. Fab. Szyn	$128^1/_2$
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	—
„ Putiłowsk.	152
„ Bakinsk. T-wa Naftow.	253
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	737
„ Ros. Tow. kopalni złota	87
„ Koł. fabr. maszyn	$231^1/_2$
„ M. K. Wor. kol.	499
„ „Hartman"	—
5% pożyczka 1905 r.	$104^1/_8$
5% „ 1906 r.	$103^5/_8$
5% świadectwa włościańskie	$99^1/_8$
5% pożyczka 1908 r.	$104^1/_8$—$104^3/_8$

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi mocne i ożywione, z premiówkami mocniejsze.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 11-go października 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.575
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	$4^1/_2$% pożyczka 1905 r.	100.25
	4% renta państwowa 1894 r.	24.30
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.65
	Dyskonto prywatne	$4^3/_8$%
	Usposobienie małoczynne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.92
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.375
	Cena najwyższa	268.375
	4% renta państwowa 1894 r.	94.80
	$4^1/_2$% pożyczka 1909 r.	101.45
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.50
	Dyskonto prywatne.	$2^{11}/_{16}$%
	Usposobienie ospałe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$105^5/_8$
	$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r.	$99^7/_8$
	Usposobienie słabe.	
Amsterdam.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	$4^1/_2$% „ „ 1909 r.	$94^{13}/_{16}$

4)

W bratnim kraju.

(Kartki z podróży.)

Starałam się zbadać w Raguzie życie towarsyskie, ale pokazuje się, że go niema wcale. Rody arystokratyczne trzymają się zdala od wszystkiego i dogasają w starych swych siedzibach na przedmieściu górnem Ploce, a po śmierci nawet spoczywają na osobnym cmentarzu („San Michele") jednym z trzech, które zwiedziłam w dzień Zaduszny (wilię). Mieszczaństwo zaś, czy nieliczna inteligencya miejscowa, poprzestaje na ożywionych przechadzkach po „Stradone" i nie posiada żadnego klubu ani czytelni, gdzieby się zgromadzić i porozmawiać można. — Jedyną elegancką kawiarnią jest „Café Comunale", gdzie zawsze pełno, oprócz hotelowych kawiarenek i restauracyi. Teatr gustowny nie funkcyonował w czasie mej bytności, ale uprzejmie pozwolono mi go obejrzeć przy świetle elektrycznem i przypatrzeć się freskom Bukoraća słynnego chorwackiego malarza.

Piękne dawne obrazy (Tycyan, Pordenone, del Sarto, Dalma i t. p.), znajdują się po kościołach, oraz prześliczne wyroby złotniczo-snycerskie w skarbcu katedralnym, zabytki sztuki staro-weneckiej i miejscowej. Obecnie można się przyglądać misternym wyrobom, które w sklepach wykonywają w oczach naszych turcy i słowianie, uczniowie i naśladowcy Wschodu. — W Krakowie już posiadamy piękny skład takich wyrobów: cacek, naczyń, kobierców, materyi, haftów i t. p. (w magazynie p. Niecia, który jest tu wiceburmistrzem miasta Sarajewa).

Nie skończyłabym, gdybym chciała o tem wszystkiem rozprawiać, ale niepodobna mi pominąć jeszcze kilku wycieczek, np. przechadzki po murach okalających Dubrownik, a częścią których jest wspaniały, ulubiony mój „Fort San Lorenzo", Gibraltar Dalmacki. Przewodnik mój niósł wielkie klucze, któremi otwierał żelazne bramy w murach i objaśniał przytem uprzejmie przepiękne widoki na miasto, morze i okolicę, a był to znany dobrze rodakom, odwiedzającym Dubrownik, polak, wojskowy, tu zamieszkały (kapitan Czamerski). — Jemu również zawdzięczam pierwszą przechadzkę na Lapad, śliczny półwysep ku Grawozie wysunięty, żyzny i lesisty, z pięknemi willami, folwarkami (gdzie nawet mleka dostać można) i... cmentarzami.

Wdarłam się także na „Monte Sergio", z którego szczytu przepyszny widok na obie strony; użyłam go w całej pełni, dzięki uprzejmości komendanta, który wytrwałą i uznojoną (straszny był upał) turystkę wpuścił w obręb twierdzy niedostępnej zwykle, jak to głosi wielka tablica u wejścia.

Zwiedziwszy dokładnie miasto i okolicę, o której jeszcze wspomnę, udałam się z pożegnaniem do miłego i popularnego biskupa dubrownickiego (Marcewicza), twierdząc, że już, niestety, nic nie mam do oglądania.

„A czy byłaś Signora" — pyta po włosku (bośmy tak zwykle rozmawiali) biskup— „w puckiej (t. j. po chorwa ku ludowej) kuchni?"

Nie byłam, więc wybieram się tam natychmiast i trafiam nie bez przygód, przyjemnych — jak zwykle w Dalmacyi — do nowego, czyściutkiego budynku, którym zawiadują zakonnice, czuwające nad przytułkiem dla starców i kalek, mieszczącym się na górze i nad kuchnią ludową na parterze, gdzie postanowiłam zjeść obiad, dla porównania z naszemi podobnemi instytucyami. Co za różnica kultury i pewnej, że tak powiem, estetyczności! Przy stolikach białych, marmurowych (no, w Dalmacyi o marmur nie trudno) zasiedli przeważnie robotnicy, wieśniacy, przekupnie, głównie mężczyźni, chociaż było i kilka kobiet, a każdemu zastawiano czyściutkie nakrycie z kawałem białego chleba i najczęściej karafeczką wina czerwonego (te za osobną dopłatą) Ale jakże się oni zachowywali przy obiedzie! jak jedli porządnie, nawet wykwintnie, naprzykład mój sąsiad, młody wyrobnik, mający przy sobie małego synka (sierotkę po matce, jak się dowiedziałam), z którym się dzielił obiadem, nakładając mu na osobny talerz. Jak umieli rozmawiać uprzejmie, z godnością, jak przestrzegali nieświadomych, naprzykład obcego, który chciał fajkę zapalić.

„Non si fuma qui!" ozwało się kilka męskich głosów, zanim jeszcze nadbiegł posługujący; a każdy posiliwszy się, kłaniał sąsiadom, gospodyni-zakonnicy i wychodził, nie spluwając nawet, jak to się u nas, ba! i u włochów, ciągle praktykuje. Wogóle uderza mię w Dalmacyi szlachetność obejścia, pewna dżentelmenerya, jakiej się u klas tak zw. niższych nigdzie nie spotyka. Niema tu tej hotelowej służalczości, podchlebiania się o napiwek, skwapliwości o zarobek, do której przywykliśmy gdzieindziej Dalmatyniec jest raczej leniwy, próżniak, ale ubóstwo swoje znosi spokojnie, z godnością. Ubolewać można nad ich brakiem inicyatywy, uderzającym nawet nas polaków, którym ten sam zarzut czynią cudzoziemcy. Naprzykład w klimacie tym, posiadającym takie warunki, jak japoński, zarzucono uprawę jedwabiu, mogącą się stać źródłem bogactwa (a niegdyś przez wenecyan krzewioną). To pole niewyzyskane pracy (i dotąd, o dziwo! przez niemców nie eksploatowane) zda się czekać na nas, abyśmy przyszli na pomoc braciom słowianom i z własną korzyścią ich dobrobyt połączyli. Zamało jest także fabryk cementu, do którego wyborny materyał na miejscu się znajduje; widziałam jedną w Splecie, drugą projektowano założyć na skałach, ku Klisowi. A wyroby: te prześliczne tkaniny, bronie inkrustowane, mozajki, snycerstwo w metalu, filigrany, złotnicze misterne roboty, hafty, stroje, wszystko możnaby eksportować na Zachód, do Ameryki, tylko tu brak ludzi rzutkich i przedsiębiorczych, a u nas nieraz marnują się siły dla braku zastosowania! Jedźcie tam, przypatrujcie się, sprawdzajcie zacni rodacy, a może wyniknie coś realniejszego ze zbliżenia się „braci słowian" między sobą, może choć tu potrafimy niemcom nogę podstawić. To też oprócz zachwytów i rozkoszowania się uroczą krainą nad Adryatykiem, mnóstwo myśli, projektów i pragnień przelatywało mi przez głowę.

Jednej jeszcze wycieczki pominąć milczeniem nie mogę. Oto postanowiłam oddać pokłon dwom wspaniałym, największym w Europie (z wyjątkiem może Grecyi i Bosforu) platanom w Carmosie (po słowiańsku „Trstinicy" od „trzciny"). Pięknym, ale chłodnym rankiem (wstawszy o 5-ej, żeby dojść na porę do przystani) z portu Cassone, tuż za Porte Place, wsiadłam na mały statek, gdzie się zebrało całe grono osób płynących do Carmosy i dalej. Mimo silnego wiatru wysypaliśmy się na pokład, nie chcąc (ja przynajmniej) tracić ani chwili prześlicznego widoku i pełną parą zdążaliśmy ku Północy, mijając na prawo Lapad, Gruz w dali, na lewo wyspy rozmaite, aby we dwie godziny stanąć w Trzcinicy (Carmosie). Towarzystwo zebrane na pokładzie było tak różnorodne, że z największem zajęciem przysłuchiwałam się rozmowie, toczonej z ożywieniem w trzech językach, a niekiedy brałam w niej udział, dzięki „znajomemu" z omnibusa czy kawiarni (tu znajomości łatwo się zawierają) panu o ciemnych okularach, z którym już parokrotnie zamienialiśmy polityczno - patryotyczno - estetyczne uwagi i poglądy. Jeden typowy, starożytny (o dwóch nazwiskach, jak oni wszyscy) młody „marchese", obecnie jak mi powiedziano, z biedy notaryusz w Dubrowniku, piorunował na profanacyę, jakiej uledz miała prastara twierdza San Lorenzo, w której związek turystyczny (z Wiednia) wydzierżawił sobie schronisko „karczmę", jak mówił pogardliwie „marchese". Jakiś młody, wykształcony, siedzący obok mego pana w ciemnych okularach, niemiec, bronił celów związku turystycznego, którego był przedstawicielem; przysłuchiwał się młody oficer, siedziała z niemądrą miną jakaś piękna dama z różą w palcach (panie z niemądrą miną spotyka się tu często), żywy udział brała polska turystka (niby ja), a nad nami łopotał się biały żagiel i mocno dogrzewało słońce południowe, choć to już prawie listopad.

W Carmosie złożyłam hołd platanom, pod których olbrzymimi konary spożyłam skromny posiłek z jaj twardych, wina i chleba, zwiedziłam cudnie umieszczoną, z kościołkiem, na stokach góry wioskę Val di Noce i zrobiwszy 5 kilom. w jedną stronę i tyleż z powrotem, zdążałam w stronę portu poprzez park, gdy mię wstrzymała przygoda, znów jak z bajki. Szczegółów opowiadać nie będę, znowu dlatego, by nie być posądzoną o przesadę; dość, że za pośrednictwem „pana w ciemnych okularach", zwiedziłam prywatny ogród z olbrzymią palmą i pałac hrabiów Gozzo, prawdziwy „belvedere", pełen pięknych sprzętów, cennych obrazów i starożytnych pamiątek, dostałam wspaniały bukiet i „Salntialla Polonia", a wróciwszy do Raguzy dowiedziałam się, że ów pan to... sam hrabia Gozzo, który „incognito" robił mi honory swego pałacu, gdzie „wstęp wzbroniony" cudzoziemcom.

Marya Swiderska.

(D. n.).

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.